

KRZYSZTOF MUDYŃ

## SUBIEKTYWNOŚĆ I WIELOŚĆ „SUBRZECZYWISTOŚCI” W UJĘCIU WILLIAMA JAMESA

Nazwisko Williama Jamesa (1842-1910), lekarza, filozofa i psychologa, pojawia się w psychologii najczęściej w związku z problematyką „ja” lub z zagadnieniem religijności. W prezentowanym artykule (który jest częścią większej całości) poglądy Jamesa są przywoływane i analizowane w związku z innym – a dla autora artykułu zasadniczym – pytaniem: „Co – dla kogo – jest rzeczywiste?” Pytanie to w ostatnich kilkunastu latach bardzo zyskało na aktualności i nadal jest aktualne. Aby nie wdawać się tu w dłuższe uzasadnienia sensowności i psychologicznej doniosłości tego pytania, przywołam stwierdzenie wybitnego teoretyka systemów – H. Maturany, który w swym artykule (*notabene* opublikowanym w jednym z czasopism psychologicznych) pisze: „Twierdzę, że najbardziej centralną kwestią, z jaką dzisiaj konfrontuje się ludzkość, jest kwestia rzeczywistości (*reality*)” (1988). Autor wyjaśnia, że od sposobu rozstrzygnięcia tej kwestii (niekoniecznie w sposób świadomy) zależy to, jakie argumenty uznajemy za racjonalne, w jaki sposób żyjemy oraz jakich ludzi jesteśmy skłonni akceptować albo odrzucać.

### I. W. JAMES I PLURALIZM FENOMENALISTYCZNY

Wiele interesujących propozycji bezpośrednio odnoszących się do tego centralnego dla nas pytania można znaleźć w pracach W. Jamesa. Najbardziej interesujące nas rozważania, propozycje i rozstrzygnięcia zawiera rozdział 21 wydanych w 1890 roku *Principles of psychology*. Związane z naszym pyta-

niem wątki obecne są także w innej znaczącej pracy Jamesa – *The varieties of religious experiences*<sup>1</sup>, wydanej w 1902 r., a także w *A pluralistic universe* (1909) oraz w opublikowanej pośmiertnie pracy *Some problems of philosophy* (1973/1911).

Naszą analizę rozpoczniemy od końca, tj. od jego najpóźniejszej książki. Stanowisko ontologiczne Jamesa określa się mianem „pluralizmu fenomenalistycznego” (Buczyńska-Garewicz, 1973, s. 38). Określenie to dobrze opisuje specyfikę jego ujmowania świata. Ponieważ jednak język potoczny i tzw. zdrowy rozsądek przyzwyczały nas do mówienia o świecie (wszechświecie) lub rzeczywistości w liczbie pojedynczej, zacznijmy od ustalenia, dlaczego James wyłamuje się z tej konwencji i co oznacza w tym przypadku pluralizm ontologiczny. I właściwie w imię czego mielibyśmy rezygnować z monizmu, czyli z wygodnego (a w wielu momentach przekonującego) założenia, że świat jest jednością?

„Zacznijmy od tego – pisze James – że wielu ludziom wydaje się, że atrybut «jeden» nadaje światu wartość, niewyraźną znakomitość i dostojęństwo, które utracą wraz z uznaniem wielości” (1973, s. 177). Gdyby w świecie wszystko ze wszystkim (rozpatrywane w najkrótszym nawet okresie czasu) było ze sobą powiązane, byłby to mocny argument za jednością świata<sup>2</sup>. Ale tak raczej nie jest – twierdzi autor. Nie każda rzecz jest równie mocno powiązana z każdą inną, a jej zmiana nie oddziałuje natychmiast na wszystko inne. Ponadto „Ta sama rzecz może należeć do wielu systemów, tak jak człowiek jest powiązany z różnymi przedmiotami przez ciepło, grawitację, miłość i wiedzę” (tamże, s. 175). To, czy świat – w jakimś bardzo abstrakcyjnym i czysto teoretycznym sensie – jest raczej „jednością”, czy raczej „wielością”, nie było dla Jamesa sprawą, o którą warto by kruszyć kopie. I słusznie. „Reasumując – pisze – pod pewnymi względami świat jest «jednością», będąc zarazem pod innymi «wielością». Aspekty te muszą być wy-

---

<sup>1</sup> Zwłaszcza wykład III, zatytułowany „Rzeczywistość niewidzialnego” (*The reality of the unseen*). Ostatnie wznowienie tłumaczenia dokonane przez J. Hempla w 1918 r., poprzedzone obszernym wprowadzeniem P. Sochy, ukazało się nakładem wydawnictwa „Nomos” w 2001 r.

<sup>2</sup> „Przewaga monizmu – pisał James – polega na tym, że jest on zgodny z pewnym rodzajem religijności i że pojmowanie świata jako jedności posiada pewną szczególną emocjonalną wartość” (1973, s. 181). Wydaje się, że autor był osobą na tyle religijną (w najlepszym sensie tego słowa), że swej religijności nie musiał podpierać monistycznymi przekonaniami lub deklaracjami.

rażnie określone, jeśli powyższe sformułowanie ma być czymś więcej niż pustą abstrakcją” (tamże, s. 177).

Wydaje się więc, że o wyborze pluralizmu zadecydowały u autora względy natury praktycznej i – jak sądzymy – psychologiczna przydatność takiego sposobu konceptualizacji rzeczywistości. Wszak James był nie tylko wybitnym przedstawicielem amerykańskiego pragmatyzmu, ale i bardzo wnikliwym, uważnym psychologiem. Po tej najogólniejszej deklaracji ontologicznej, do której sam autor nie przywiązywał nadmiernej wagi, przechodzimy na niższe piętro abstrakcji, typowe dla jego zainteresowań. Jest to ten poziom ogólności rozważań, gdzie filozoficzna wrażliwość (i solidne wykształcenie filozoficzne) współtwórcy pragmatyzmu może spotykać się z problemami, które zwykle uchodzą za filozoficzne, natomiast sposób ich traktowania i proponowane rozstrzygnięcia stają się bardziej interesujące dla psychologów niż dla historyków filozofii.

## II. W JAKICH OKOLICZNOŚCIACH UZNAJEMY COŚ ZA RZECZYWISTE?

Prezentację poglądów Jamesa związanych z podmiotowymi warunkami realności, a zwłaszcza z pytaniem: „W jakich okolicznościach traktujemy różne «obiekty» jako realne”, rozpocznijmy od wyjaśnień autora dotyczących natury przekonań. Angielskie *belief* oraz *to believe*, słowniki tłumaczą najczęściej jako „wiara” i „wierzyć”, a *believable* jako „wiarygodny”. Natomiast w literaturze filozoficznej *belief* zwykło się tłumaczyć jako „przekonanie”. W wywodach autora obecne są obydwa aspekty znaczeniowe. Wyjaśnia on zresztą, że przez *belief* będzie rozumieć „każdy stopień subiektywnej pewności (*assurance*), włącznie z najwyższym stopniem pewności i przekonania o czymś (*certainty and conviction*) (1890, s. 636)<sup>3</sup>. Autor kilkakrotnie posługuje się podwójnym określeniem, pisząc: „*belief or the sense of reality*”. Dodaje też – co wyjaśnia wspomnianą inklinację autora – że dla niego przekonanie (*belief*) jest przede wszystkim rodzajem uczucia. Twierdzi, że psychologicznym przeciwieństwem przekonania (wiary) nie jest niewiara, lecz wątpliwość i poszukiwanie dodatkowych informacji. Sama zaś obecność w świadomości jakiejś treści, jakiejś myśli czy wyobrażenia nie jest wystar-

---

<sup>3</sup> W artykule często odwołuję się do rozdziału 21 *Principles of psychology* („*The perception of reality*”).

czającym warunkiem, by móc mówić o przekonaniu – podobnie jak sama obecność jakiegoś wyobrażenia to za mało, by mówić o pragnieniu (*desire*) tego czegoś. Najistotniejszym warunkiem przekonania czy wiary w coś jest – zdaniem autora – postawa psychiczna, jaką przyjmuje nasz umysł wobec danego sądu ujmowanego całościowo.

W poszukiwaniu odpowiedzi na postawione przez siebie pytanie: „W jakich okolicznościach traktujemy rzeczy jako realne” James powtarza eksperyment myślowy B. Spinozy, zastępując skrzydlatego konia wyobrażeniem palącej się świecy, kontemplowanej przez „świeżo powstały umysł” (*new-born mind*). I podobnie jak wcześniej Spinoza, James dochodzi do wniosku, że podmiot nie ma powodów powątpiewać w realność takiej czy innej treści (rzeczy) obecnej w jego umyśle tak długo, jak długo nie popadnie ona w sprzeczność z inną treścią, uznaną (uprzednio lub dopiero później) przez podmiot za realną. Ponieważ wydaje się, że jest to istotny moment w rozumowaniu autora, pozostaniemy nieco dłużej przy tej kwestii. Autor dobitnie stwierdza: „Każdy obiekt, który pozostaje niezaprzeczony, jest *ipso facto* uważany za rzeczywisty i traktowany jak absolutna rzeczywistość”<sup>4</sup> (1890, s. 640). Skrzydlaty koń stanie się czymś nierzeczywistym dopiero wówczas, gdy zaprowadzimy go do stajni (czyli ulokujemy w kontekście innych, niekwestionowanych treści), narażając go tym samym na konfrontację z innymi sędami (o koniach) uważanymi za prawdziwe. I – jak pisze autor – będzie to już zupełnie inna sytuacja, w której wiara w realność skrzydlatych koni musi ucierpieć, jeśli zaryzykujemy zdanie: „To jest moja stara kobyła Maggie, której wyrosła para skrzydeł, gdy przebywała w stajni”.

Proponowana przez Jamesa odpowiedź na pytanie o warunki, w jakich traktujemy „rzeczy” jako realne, wydaje się dość brzemienne w konsekwencje z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, oznacza ona, że niewiele trzeba, by coś zostało uznane przez podmiot za rzeczywiste, przynajmniej w tym momencie czasu. Wystarczy bowiem, że w danym momencie nie dojdzie do kolizji z innymi treściami uznawanymi przez podmiot za prawdziwe (czyli rzeczywiste)<sup>5</sup>. Ważne jest odniesienie do kontekstu, do innych sytuacyjnie

---

<sup>4</sup> W oryginale brzmi to następująco: „Any object which remains uncontradicted is ipso facto believed and posited as absolute reality”.

<sup>5</sup> Analogicznie jak w przypadku dysonansu poznawczego L. Festingera, aby powstał dysonans, nie wystarczy, by jednostka była (potencjalnie) w posiadaniu niezgodnych informacji; informacje muszą się ze sobą spotkać w tym samym czasie, a sprzeczność musi być dostrzeżona przez jednostkę. Sprzeczności w sensie logicznym (zachodzące w krainie abstrakcji logicznych lub w tzw. trzecim świecie K. Poppera) nie wywołują dysonansu, powoduje go

obecnych treści świadomości. I dlatego właśnie, dla klarowności przykładu, autor w swym eksperymencie myślowym z wyobrażonym płomieniem świecy posłużył się „świeżo powstałym umysłem”, potraktowanym jako *tabula rasa*. Po drugie, oznacza to, że uznanie czegoś za „niereczywiste” byłoby czymś wtórnym wobec traktowania różnych treści (obiektów) świadomości jako „rzeczywistych” (realnych).

Podsumowując ten fragment rozumowania, oddajmy głos autorowi: „Całe rozróżnienie tego, co rzeczywiste, i tego, co niereczywiste, cała psychologia przekonań, wiary i wątpliwości, opiera się na dwóch faktach umysłu – po pierwsze, że jesteśmy w stanie myśleć w różny sposób o tym samym; i po drugie, i że kiedy już to uczynimy, możemy wybierać przy którym sposobie myślenia będziemy obstawać, a z którego zrezygnujemy” (1890, s. 641).

Zwykły człowiek, choćby z praktycznych względów, przestaje zwracać sobie głowę tym, z czego uznania za rzeczywiste zrezygnował, co uznał za niereczywiste. Jedyne totalny świat, który starają się brać pod uwagę rasowi filozofowie, składa się nie tylko z rzeczywistych rzeczy (*realities*), lecz – niejako w charakterze dodatku – także z fantazji i złudzeń, pisze James. I faktycznie – wydaje się, że jeśli coś uznamy za niereczywiste (nierealne), to szybko dokonujemy redefinicji i zamieniamy na jedno z bardziej dosadnych określeń podsuwanych przez język potoczny<sup>6</sup>.

### III. O SUBRZECZYWISTOŚCIACH, MIGRACJACH IDEI I UKIERUNKOWANIU UWAGI

Zdaniem Jamesa, zwykle nie dzielimy świata na dziedzinę tego, co rzeczywiste, i tego, co niereczywiste. Każdy z nas ma do dyspozycji co najmniej siedem różnych „subrzeczywistości” (*sub-realities*) i w danym momencie przebywa w jednej z nich. Każda z tych subrzeczywistości, dopóki w niej przebywamy, dopóki koncentrujemy na niej swoją uwagę, „jest na swój sposób rzeczywista”. Bezpośrednio po tym stwierdzeniu dodaje jednak lakonicz-

---

dopiero uświadomienie tej sprzeczności przez kogoś, czyli sprzeczność w sensie psychologicznym, która *notabene* może wynikać z błędnej interpretacji logicznych sylogizmów.

<sup>6</sup> Język potoczny oferuje nam wiele środków, przy użyciu których możemy zaprzeczać realności (prawdziwości) różnych rzeczy, zwłaszcza jeśli za rzeczywiste uznawane są przez innych. Wyobrażenia na temat rzeczywistości, których (już lub jeszcze) nie podziwiamy, to: „przesady”, „zabobony”, „złudzenia”, „urojenia” i „halucynacje”, „szaleństwo”, „absurd”, „fikcja”, „bajki”, „mity”, „fantazje”, „bzdury”, „dyrdymały” itp.

nie i trochę tajemniczo: „tylko sama rzeczywistość rozmywa się wraz z uwagą” (1890, s. 643). Czy należałoby przez to rozumieć, że tylko rzeczywistość jako całość traci na stabilności pod wpływem uwagi?

Autor zauważa też, że dopóki mamy do czynienia z jedną z tych subrzeczywistości, zapominamy o jej relacjach z resztą świata, traktując ją i przeżywając ją jak coś samego w sobie, niejako samoistnego. James wymienia (dla przykładu) siedem subrzeczywistości, sugerując, że każdy z nas częściej lub rzadziej odwiedza każdą z nich. Są to:

„Świat zmysłowy, czyli «rzeczy» fizycznych ujmowanych instynktownie, z takimi jakościami, jak ciepło, kolor i dźwięk, i takimi «siłami», jak życie, związki chemiczne, grawitacja, elektryczność, traktując je wszystkie jako istniejące w lub na powierzchni rzeczy.

Świat nauki lub rzeczy fizycznych, tak jak ujmuje je człowiek wykształcony, z wykluczeniem jakości wtórnych (w popularnym sensie), a nic nie jest tu rzeczywiste oprócz ciał stałych i płynnych, i ich «praw» ruchu.

Świat idealnych relacji lub abstrakcyjnych prawd, w które wszyscy wierzą lub uważają za wiarygodne, a wyrażanych w postaci sądów logicznych, matematycznych, metafizycznych, etycznych lub estetycznych.

Świat «idoli plemiennych»<sup>7</sup>, złudzeń i przesądów wspólnych dla naszej rasy [...].

Różne ponadnaturalne światy, chrześcijańskie niebo i piekło, świat mitologii hinduskiej, Swedenborga świat *visa et nudita*, itp. [...].

Różne światy jednostkowych opinii, których jest tak wiele, jak ludzi.

Światy czystego szaleństwa i fantazji, również nieskończenie liczne”.

Zaproponowanej przez Jamesa listy subrzeczywistości nie musimy traktować ani jako zamkniętej, ani jego doskonałej<sup>8</sup>. Sam autor, jak się zdaje, nie zamierzał się przy niej upierać. Ważniejsza jest sama zasada i sugestia, że żyjemy w podzielonych rzeczywistościach i że w danym momencie czasu

---

<sup>7</sup> James nawiązuje tu do określenia używanego przez F. Bacona w *Novum Organum* (Warszawa: PWN 1955).

<sup>8</sup> W pewnym sensie zgadzam się z uwagą A. Manterysa (1997, s. 20), że w sensie formalnym zaproponowana lista subrzeczywistości (mikroświatów) jest daleka od elegancji, trudno bowiem odgadnąć kryterium tego podziału. Niełatwo teoretykowi przełknąć z marszu tak nieelegancką formalnie propozycję. Z drugiej jednak strony, czy światy zwyczajnych ludzi (tj. z wykluczeniem filozofujących logików lub niezwykle zdyscyplinowanych pojęciowo filozofów) są konsekwentnie uporządkowane zgodnie kryteriami logiki? Im dłużej analizuję tę propozycję Jamesa, tym bardziej doceniam jej walory praktyczno-psychologiczne.

znajdujemy się niejako w jednej z tych subrzeczywistości. Autor pisze, iż: „Każdy obiekt, o którym myślimy, zostaje w końcu odniesiony do takiej lub innej subrzeczywistości z tej lub podobnej listy” (1890, s. 642). Autor uwzględnia też różnice indywidualne i formułuje myśl, która jest jakąś wersją odpowiedzi na pytanie, co dla kogo jest najbardziej rzeczywiste: „Jednak każdy myśliciel, ma dominujące nawyki uwagi i te *praktycznie wybierają spośród tych różnych światów jakiś jeden*<sup>9</sup>, który staje się dla niego światem o ostatecznej rzeczywistości (*of ultimate realities*)” (s. 643).

#### IV. RZECZYWISTOŚĆ JAKO PRZEDŁUŻENIE EGO

W tym samym rozdziale *Principles of psychology* znajdujemy jeszcze wiele innych interesujących i inspirujących propozycji. Autor sugeruje np., że aby jakiś element znalazł się w naszej „praktycznej rzeczywistości”, czyli aby stał się rzeczywisty dla nas (w odróżnieniu np. od Pana Boga), „musi nie tylko się pojawić, lecz także wydać się zarówno interesującym, jak i ważnym” (1890, s. 643-644). Jest to dość śmiała sugestia, lecz dzięki temu właśnie, dzięki jej kategoryczności i jednoznaczności, można albo w nią uwierzyć, albo też potraktować jako niemal gotową hipotezę empiryczną i uczynić przedmiotem badań. Praktyczny charakter naszych subiektywnych rzeczywistości – zdaniem Jamesa – polega również na tym, iż „rzeczywistość oznacza po prostu stosunek do naszego emocjonalnego i aktywnego życia”. I jednoznacznie dodaje: „W tym sensie, cokolwiek nas ekscytuje i stymuluje nasze zainteresowanie jest rzeczywiste” (s. 643)<sup>10</sup>.

I jeszcze jedna propozycja odpowiedzi ze strony autora *Principles of psychology* na centralne dla nas pytanie, czyli „Co dla kogo jest rzeczywiste?” Kolejna sugestia Jamesa brzmi: „*Whatever things have intimate and continuous connection with my life are things of whose reality I cannot*

<sup>9</sup> To spostrzeżenie Jamesa, które zasadniczo uważam za bardzo trafne, byłbym skłonny jednakowoż rozszerzyć. Powiedziałbym, że z tego punktu widzenia, tzn. ze względu na dominujące nawyki uwagi, ludzi można by podzielić na **mono-** i **polirealistów**. Przytoczone stwierdzenie autora dobrze charakteryzuje tylko tych pierwszych. Mówiąc najkrócej, metaforycznie, niektórzy ludzie od urodzenia mieszkają w tym samym domu (mikroświecie) i jest to ich ostateczna i podstawowa rzeczywistość, niektórzy ciągle się przeprowadzają, a jeszcze inni (nie ma ich wielu) mają kilka domów i nie mogą się zdecydować, który z nich jest im najbliższy.

<sup>10</sup> Ponieważ słowo „interest” ma w angielskim szersze znaczenie, przytoczę tę myśl w oryginale: „[...] whatever excites and stimulates our interest is real”.

*doubt*” (s. 645). Jeśli tłumaczyć użyte w tym zdaniu *things* w szerszym sensie, tj. jako „sprawy”, wówczas otrzymalibyśmy kolejną mocną tezę autora: „Jakiegokolwiek sprawy, które pozostają w bliskim i ustawicznym związku uczuciowym z moim życiem, są sprawami, w realność których nie mogę wątpić”. Należy dodać, że stwierdzenie to jest poprzedzone przypomnieniem Kartezjańskiego *cogito* w charakterze argumentu za tym, że w istnienie siebie wątpić niepodobna, że każdy z nas jest dla siebie najbardziej realną częścią rzeczywistości<sup>11</sup>. Dla Jamesa bowiem czyjaś subiektywna rzeczywistość (a o niej mówimy) jest przedłużeniem jego *ego*; im bliższy emocjonalnie i bardziej stabilny jest ten związek, tym wyższy stopień realności będziemy skłonni przypisywać odpowiednim treściom czy też ich desygnatom. Równocześnie jednak powiada on, że – pod nieobecność silniejszych związków – „jakakolwiek relacja do naszego umysłu wystarcza, by uczynić dany obiekt rzeczywistym” (s. 646).

#### V. KRYTERIUM SENSORYCZNE I JEGO PODWÓJNA FUNKCJA

Autor zauważa też, że „obiekty uchwytno-zmysłowe” (*sensible objects*) w normalnych warunkach mają zdecydowaną przewagę nad innymi „obiektami” (treściami) naszej świadomości. Dzieje się tak m.in. dlatego, że „zniewalają naszą uwagę” i niejako biorą w posiadanie pole naszej świadomości, wywołują przyjemność lub ból, prowokują do aktywnego reagowania itd. Tym niemniej może się zdarzyć, że konkretny zmysłowy obiekt przegrywa rywalizację i traktowany jest jako mniej realny niż to, o czym myślimy, o ile myśl ta cechuje się większą stałością i o ile pozostaje w związku emocjonalnym z innymi rzeczami uchwytnymi zmysłowo lub jest bardziej interesująca niż obiekt znajdujący się w polu widzenia.

I jeszcze jedna, równie celna co lakoniczna myśl Jamesa: „Obiekty zmysłowe są zatem albo naszymi rzeczywistościami (*realities*), albo sprawdzianami (*tests*) dla naszych rzeczywistości” (s. 648). Dodałbym, że w codziennym

---

<sup>11</sup> Dodam, że – jak wynika z posiadanego przeze mnie materiału empirycznego – wprawdzie dla wielu ludzi „ja sam(a)” jest obiektem najbardziej rzeczywistym, lecz bynajmniej nie jest to regułą. Tylko czterdzieści kilka procent osób badanych, postawionych przed zadaniem wyboru obiektu, który wydaje im się najbardziej rzeczywisty, spośród reprezentowanych przez trzy pojęcia: ja sam(a), wszechświat, miasto Kraków, wskazuje na siebie („ja sam”), niemal tyle samo wybiera „miasto Kraków”. Pozostali zaś wskazują na „wszechświat” (ok. 12%) lub w kolejnych próbach dokonują niekonsekwentnych wyborów.



życiu pełnią one przede wszystkim pierwszą funkcję, natomiast w zaawansowanych naukach (gdzie przedmiotem zainteresowań są nie tyle konkretne obiekty, ile ogólniejsze prawidłowości) pełnią one głównie rolę sprawdzianów, zwanych często tzw. wskaźnikami empirycznymi.

Wagę kryteriów sensorycznych przy podejmowaniu decyzji ontologicznych łatwo przecenić. Kryterium to traci na znaczeniu w zaawansowanych dyscyplinach naukowych, gdzie nawet empirycy zadowolają się wprawdzie sensorycznie uchwytnymi, lecz tylko pośrednimi śladami (Mudyń, 1997/1995) domniemanych procesów (np. fizyka cząstek elementarnych). Tak zwani ludzie z ulicy łatwo ulegają złudzeniu, że opierają się na tym, co widzą i czują, podczas gdy opierają się raczej na swoich niekwestionowanych przekonaniach, posługując się *de facto* „kryterium oczywistości”. Wbrew dominującej tradycji filozoficznej, która przypisuje istotne znaczenie „świadczeniu” naszych zmysłów, to raczej „świadczenia naszych zmysłów pozostają w służbie naszych przekonań” (Mudyń, 2000, s. 274).

Sam James daleki był od przeceniania kryteriów sensorycznych przy podejmowaniu przez ludzi decyzji w sprawie realności lub nierealności rozmaitych „obiektów”. W swej późniejszej pracy, tj. w *Doświadczeniach religijnych*, daje temu wyraz, pisząc: „Abstrakcje polaryzują i magnetyzują nas: zwracamy się ku nim lub odwracamy się od nich, szukamy ich, dzierzymy je, nienawidzimy lub błogosławimy je akurat tak samo, jak gdyby to były istoty konkretne. I naprawdę – w zamieszkiwanym przez nas królestwie są to istoty nie mniej rzeczywiste niż zmienne rzeczy zmysłowe w królestwie przestrzeni” (2001/1902, s. 50).

Wywody Jamesa, zwłaszcza zawarte w rozdziale 21 jego książki *Principles of psychology* pod dość mylącym tytułem „Perception of reality”, zawierają jeszcze wiele innych inspirujących uwag. A ich zaletą, bodaj czy nie największą, jest to, iż wydają się łatwo przekładalne na hipotezy badawcze podatne na empiryczne rozstrzygnięcia.

## VI. AKTUALNOŚĆ PROBLEMATYKI I WERYFIKOWALNOŚĆ PROPOZYCJI JAMESA

Propozycje Jamesa dotyczące rozumienia subiektywnej rzeczywistości i jej uwarunkowań są obecnie bardziej aktualne (podobnie jak cała problematyka dotycząca kryteriów realności i związanych z tym różnic indywidualnych) niż kiedykolwiek wcześniej. Stało się tak za sprawą dominacji konstruktywistycz-

nych trendów w filozofii i naukach społecznych (Bruner, 1986; Glasersfeld, 1987; 1995; 1996). Dzieje się tak również za sprawą konstruowania tzw. wirtualnych rzeczywistości oraz w związku z „ucyfrowaniem” naszej kultury i wirtualizacją całej społecznej rzeczywistości (Mudyń, 2002c). W porównaniu z końcem XIX wieku (*Principles of psychology* zostały opublikowane w 1890 r.) obiekty fizyczne straciły na stabilności i obiektywności, natomiast zyskały na znaczeniu i realności „obiekty społeczne” i rzeczywistość społeczna (por. m.in. Berger, Luckmann, 1983; Searle, 1995; 1999).

W tzw. międzyczasie coraz częściej zaczęto mówić i pisać o rzeczywistości w liczbie mnogiej; i tak np. Maturana i Varela (1980) zamiast o *universum* proponują mówić o *multiversach*. Pojawiły się bardziej radykalne koncepcje „wielości rzeczywistości” (Chwistek, 1918/1960; 1921/1961) lub „alternatywnych rzeczywistości” (LeShan, 1976). Z kolei pojęcie „zmienionych stanów świadomości” (Tart, 1969; 1975), których opisy *de facto* są licznie reprezentowane w *Doświadczeniach religijnych* Jamesa, pozwoliło wyraźniej dostrzec, że w takich stanach świadomości zmienia się także nasz odbiór i doświadczenie rzeczywistości (por. Tart, 1980; 1990; Mudyń, 1997/1995). Można powiedzieć, że ilekroć zmienia się nam „stan świadomości”, tylekroć zmienia nam się również sposób doświadczania i wizja rzeczywistości. To, co wydaje się najbardziej (lub jedynie) realne w jednym stanie świadomości, traci na realności w każdym innym stanie świadomości.

Postulowana przez Jamesa psychologiczna równoprawność różnych sub-rzeczywistości może kolidować z pewnym sposobem rozumienia obiektywizmu, zwłaszcza wtedy, gdy perspektywa poznawcza nauk przyrodniczych nakłada się na „zdroworozsądkowe” nawyki myślenia o świecie zewnętrznym jako czymś określonym, mierzalnym i niezależnym od postawy i perspektywy podmiotu. W tym kontekście warto odwołać się do wnikliwej analizy sposobów rozumienia obiektywizmu i postawy obiektywizującej przeprowadzonej przez A. Giorgi (2002). Autor ten, wychodząc z dość oczywistego założenia, iż postawa obiektywizująca jest „tylko jedną z postaw, którą można przyjąć w odniesieniu do świata”, dochodzi do wyważonej konkluzji, że „postawa obiektywna ujawnia tylko jeden aspekt świata, a nie świat jako taki” (s. 153). W rezultacie, zwłaszcza jeśli uprawiamy psychologię (a nie np. fizykę), nie możemy zapominać, że stosując tzw. obiektywne metody i przyjmując tradycyjnie rozumianą postawę obiektywistyczną możemy badać człowieka tylko jako obiekt, a nie jako osobę. A to, co wówczas jesteśmy w stanie odkryć, „nie jest pełną rzeczywistością, ale pewnym aspektem rzeczywistości” (s. 153).

James, podkreślając związek subiektywnych rzeczywistości z emocjami i zainteresowaniami oraz traktując je jako „przedłużenie *ego*”, akcentował tym samym rolę tzw. praktycznych rzeczywistości (*practical realities*), uwikłanych w aktywność konkretnych ludzi i będących produktami specyfiki ich aktywności. Z tego punktu widzenia to, co jesteśmy skłonni nazywać światem lub zewnętrzną rzeczywistością, okazuje się poniekąd „ubocznym produktem” (i pochodną) naszych działań oraz integrujących je konstrukcji poznawczo-ewaluatywnych. W tych punktach sposób myślenia Jamesa pragmatyka styka się ze współczesnym, ekologicznym podejściem do zagadnień percepcji, gdzie zamiast o obiektywnych właściwościach elementów środowiska mówi się o ujmowaniu ich przez podmiot w kategoriach dostrzeganych możliwości (*affordances*) spożytkowania ich w realizowanych przez siebie działaniach (Gibson, 1979). A zatem, jeśli mamy do czynienia np. z twórcą, który w ramach swej zawodowej aktywności pracuje z materią symboli i wyobrażeń (gdyż jest – założmy – autorem powieści *science fiction*), to nic w tym dziwnego, że istotnymi (a doraźnie może nawet centralnymi) elementami jego rzeczywistości mogą być istoty zamieszkujące egzotyczne planety. Istoty, które – dla innych ludzi – po prostu nie istnieją.

W ostatnich latach coraz więcej uwagi badaczy przyciągają też kwestie związane ze statusem ontologicznym różnych obiektów społecznych. Kwestiom tym poświęcono cały kwietniowy numer *American Journal of Economics and Sociology* z 1999 r. We wprowadzającym artykule D. R. Koepsella pojawia się nawet określenie „ontologia stosowana” („Introduction to applied ontology: the philosophical analyses of everyday objects”). Co więcej, kwestie te stają się także przedmiotem badań empirycznych (Smith, 1999; Mudyń, 2000; 2002b). Nic w tym dziwnego. Na marginesie zauważmy bowiem, że ani domen cyfrowych, ani np. prawa autorskiego (a już szczególnie w dobie Internetu) nie da się budować w oparciu o reistyczną lub jakąkolwiek inną potoczną ontologię rzeczywistości.

W tym kontekście warto zauważyć, że intuicyjne rozstrzygnięcia i propozycje Jamesa zawarte w analizowanym rozdziale *Principles of psychology* są empirycznie weryfikowalne. Szczególnie te stwierdzenia, w których autor mówi o sprzecznościach, ukierunkowaniu uwagi lub związku danego obiektu z *ego*, byłyby bardzo podatne na przekształcenia, które nadałyby im formę hipotez badawczych.

## VII. UWAGI KOŃCOWE

Tytułem podsumowania warto podkreślić, że:

1. Koncepcja „wielości subrzeczywistości” została skonstruowana raczej dla celów praktyczno-psychologicznych niż po to, by wprowadzać porządek w „zabałaganionej” terminologii ontologicznej, co bywa główną intencją działań podejmowanych przez filozofów.

2. Zaproponowana przez Jamesa lista subrzeczywistości nie była pomyślana jako propozycja o charakterze formalnym ani też jako rozstrzygnięcie kategoryczne i bezdyskusyjne.

3. Subrzeczywistości w rozumieniu Jamesa – a w odróżnieniu od monad Leibniza – mają charakter otwarty: w pewnym sensie „mają okna i drzwi”, a ich właściciel może się przemieszczać i zmieniać swą lokalizację niczym posiadacz wielopokojowego mieszkania. Także ich elementy składowe mogą (choć w ograniczonym stopniu) zmieniać swe umiejscowienie, czyli przemieszczać się między poszczególnymi „mikroświatami”. Dany element może np. zostać wykluczony ze „świata nauki”, zachowując prawo do zamieszkania w świecie czwartym, piątym lub szóstym.

4. Wyróżnione przez Jamesa subrzeczywistości są propozycją bardziej psychologiczną niż filozoficzną, należy zatem odczytywać je na stosownym poziomie semantycznej ścisłości, tj. typowym raczej dla psychologii niż logiki lub formalnie rozumianej ontologii.

5. Od czasu sformułowania przez autora koncepcji subrzeczywistości problematyka rodzajów i uwarunkowań „prywatnych” (subiektywnych) rzeczywistości zyskała na znaczeniu i obecnie jest bardziej aktualna niż kiedykolwiek wcześniej.

6. Propozycje Jamesa, zwłaszcza związane z podmiotowymi warunkami uznania „rzeczywistości” lub „niereczywistości” czegoś, wydają się weryfikowalne, a nawet bardzo podatne na empiryczne sprawdziany.

## BIBLIOGRAFIA

- Berger, P. L., Luckmann, T. (1983). *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: PIW.
- Bruner, J. (1986). *Actual minds, possible worlds*. Cambridge–Massachusetts–London: Harvard University Press.
- Buczyńska-Garewicz, H. (1973). *James*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Chwistek, L. (1918/1960). Wielość rzeczywistości w sztuce. W: K. Estreicher (red.), *Wielość rzeczywistości w sztuce i inne szkice literackie*. Warszawa: Czytelnik, s. 25-50.
- Chwistek, L. (1921/1961). Wielość rzeczywistości. W: K. Pasenkiewicz (red.), *Pisma filozoficzne i logiczne* (t. 1). Warszawa: PWN, s. 31-127.
- Gibson, J. J. (1979). *The ecological approach to visual perception*. Boston: Houghton Mifflin.
- Giorgi, A. (2002). *Psychologia jako nauka uprawiana z ludzkiej perspektywy. Podejście fenomenologiczne*. Białystok: Trans Humana.
- Glaserfeld, E. von (1987). Poznanie jako samoregulacja. Etapy konstrukcji ‘innych’ i ‘rzeczywistości’. W: W. Gasparski, D. Miller (red.), *Projektowanie i systemy* (t. 9). Wrocław: Ossolineum, s. 93-100.
- Glaserfeld, E. von (1995). *Radical constructivism: A way of knowing and learning*. London: The Falmer Press.
- Glaserfeld, E. von (1996). Farewell to objectivity. *Systems Research*, 13, 279-286.
- James, W. (1890). *The principles of psychology* (vol. II). New York: Holt. Dostępne również: <http://psychclassics.yorku.ca/James/Principles/prin21.htm> [Accessed 03 March 2003].
- James, W. (1973). Jedność i wielość (fragment książki *Some problems of philosophy*). W: H. Buczyńska-Garewicz. *James*. Warszawa: Wiedza Powszechna, s. 167-182.
- James, W. (2001/1902). *Doświadczenia religijne*. Kraków: Zakład Wydawniczy „NOMOS”.
- Koepsell, D. R. (1999). Introduction to applied ontology: The philosophical analyses of everyday objects. *American Journal of Economics and Sociology*, 58, 217-220. Dostępne również: <http://www.findarticles.com/cfdls/m0254/258/55084086/print.jhtml> [Accessed 21 Juni 2003].
- LeShan, L. (1976). *Alternate realities. The search for the full human being*. New York: Ballantine Books.
- Manterys, A. (1997). *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Maturana, H. R., Varela, F. G. (1980). *Autopoiesis and cognition*. Dordrecht: Reidel.
- Maturana, H. R. (1988). Reality: The search for objectivity or the quest for compelling argument. *Irish Journal of Psychology*, 9, 25-82. Dostępne również: <http://www.ozemail.com.au/~jcull/reality.htm> [Accessed 8 Juni 2002].
- Mudyń, K. (1993). Między świadomością rzeczywistości a rzeczywistością świadomości. *Gestalt*, 11, 24-28.
- Mudyń, K. (1997/1995). O sposobach istnienia ‘rzeczywistości’ w odmiennych stanach świadomości. W: K. Mudyń, *Zdarza się, że myślimy...* Kraków: Wydawnictwo PSB, s. 185-203.
- Mudyń, K. (2000). W stronę fenomenologii istnienia. Dlaczego Kraków wydaje się bardziej rzeczywisty niż Wszechświat? W: P. Moroz, J. Hańderek (red.), *Oblicza fenomenologii* Kraków: Wydawnictwo Collegium Columbinum, s. 261-278. Dostępne również: <http://www.cyberforum.edu.pl/teksty.php3>.

- Mudyń, K. (2002a). O wielości rzeczywistości w koncepcji Leona Chwistka (i mnogości osobowości jej autora). Maszynopis dostępny w Redakcji *Przeglądu Filozoficznego*.
- Mudyń, K. (2002b). *Preferowane wartości a ocena stopnia realności desygnatów odpowiednich pojęć*. Referat wygłoszony na XXXI Zjeździe Naukowym PTP, Lublin, 5-8 września 2002, s. 187.
- Mudyń, K. (2002c). Technoświadomość. O zmieniającym się poczuciu realności i własnej tożsamości u użytkowników cyberprzestrzeni. W: D. Jasiocka (red.), *Człowiek wobec zmiany. Rozważania psychologiczne*. Kraków: Wydawnictwo UJ, s. 145-156.
- Searle, J. R. (1995). *The construction of social reality*. New York: The Free Press.
- Searle, J. R. (1999). *Umysł, język, społeczeństwo. Filozofia i rzeczywistość*. Warszawa: Wyd. CiS i WAB.
- Smith, B. (1999). Ontology with human subjects testing: An empirical investigation of geographic categories. *American Journal of Economics and Sociology*, 58, 245-272. Dostępne również: [http://www.findarticles.com/cf\\_dls/m0254/2\\_58/55084089/print.jhtml](http://www.findarticles.com/cf_dls/m0254/2_58/55084089/print.jhtml) [Accessed 21 Juni 2003].
- Tart, Ch. T. (red.) (1969). *Altered states of consciousness*. New York: Wiley.
- Tart, Ch. T. (1975). *States of consciousness*. New York: E. P. Dutton & Co.
- Tart, Ch. T. (1980). The system approach to consciousness. W: R. N. Walsh, F. Vaughan (red.), *Beyond ego. Transpersonal dimensions in psychology*. Los Angeles: P. Tarcher Inc., s. 115-118.
- Tart, Ch. T. (1990). Multiple personality, altered states and virtual reality: The world simulation process approach. *Dissociation*, 3, 222-233.

SUBJECTIVITY AND MULTIPLICITY OF „SUB-REALITIES”  
ACCORDING TO WILLIAM JAMES

S u m m a r y

In W. James's studies the author seeks an answer to the question: What is/For whom is it real? The largest number of interesting suggestions one can find in the 21st chapter of his *Principles of Psychology*. Many of them are linked with somewhat different, although equally interesting question – when, under what circumstances, are we willing to treat a given „object” as something real. James say, among other things, about direction of attention, about the relation to self, triggering of emotions, and about sensorial values of such objects. The author of the paper emphasizes the current character of the problem of the „perception of realness. „ The intuitive solutions and proposals put forward by James can be empirically verified as well.

*Translated by Jan Kłos*